

(Il Tempo - A.Austini) Odejść, zanim jeszcze zaczęło się grać. To może być wybór Luci Pellegriniego, który myśli o przedwczesnym rozwodzie z Romą. Lewy obrońca z rocznika 1999, który ma takie same nazwisko jak środkowy pomocnik i tyle samo oczu zawieszonych na sobie, nie zadebiutował jeszcze w Serie A i został zastopowany tego lata z powodu podwójnej, ciężkiej kontuzji kolana.

Giallorossi towarzyszyli mu w ostatnich miesiącach podczas delikatnej drogi medycznej, ale w międzyczasie dyrektor sportowy Monchi nie osiągnął porozumienia w sprawie przedłużenia jego kontraktu, który wygasa w czerwcu 2018. Trzy lata temu podpisał pierwszą profesjonalną umowę, "klasyczną" trzyletnią zarezerwowaną dla graczy niepełnoletnich. Teraz, dzięki etapom, które przemierzył od młodzieżowych drużyn do pierwszego zespołu - był bohaterem Primavera jako gracz młodszy i był wykorzystywany przez Di Francesco w letnich sparingach - może ubiegać się o "prawdziwą" umowę: Roma jest gotowa wyjść mu naprzeciw, ale do pewnego miejsca.

Agent Pellegriniego ma inne sławne nazwisko: Raiola. Tak, zajmuje się nim Enzo, kuzyn Mino, który w czasie gdy negocjuje z Romą, rozważa inne propozycje. Poza Juventusem najlepsza oferta wpłynęła z PSG. To klub, w którym Raiola znajduje zawsze drzwi szeroko otwarte. Są tacy, którzy mówią już o podpisie złożonym pod pierwszymi dokumentami z klubem z Paryża (może to zrobić po 1 lutego), Roma nie potwierdza, ale, wraz z upływem miesięcy, ryzykuje coraz bardziej utratę Pellegriniego za darmo. Premia za rozwój gracza byłaby małą pociechą.

Autor: abruzzo